

Uniwersytet w Białymstoku. Wydział Pedagogiki i Psychologii

JERZY NIKITOROWICZ

ORCID: 0000-0003-4371-8322

j.nikitorowicz@uwb.edu.pl

*Hybrydowa tożsamość na kulturowym pograniczu –
potencjał i problem osobisty i grupowy?*

Hybrid Identity on the Cultural Borderland – Potential and Personal and Group Problem?

STRESZCZENIE

W opracowaniu podjęto próbę uzasadnienia tezy, która dotyczy potrzeby stwarzania przez politykę edukacyjną możliwości dokonywania samodzielnych wyborów tożsamościowych. Wskazano, że kulturowe pogranicze w sposób naturalny umożliwia kreowanie hybrydowej tożsamości, która stanowi potencjał człowieka, lecz także rodzi problemy osobiste i grupowe. Ponadto przedstawiono autorytety i osoby znaczące (są to m.in. Sokrat Janowicz, Ludwik Zamenhof, Samuel Pi-sar, Janusz Korczak, Piotr Lachmann, Wojciech Korfanty, Czesław Miłosz), wskazując przy tym na kształtowanie się i reprezentowanie przez nich tożsamości hybrydowej. Zwrócono uwagę na warunki, jakie powinny być zapewnione, oraz na działania, jakie powinna podejmować edukacja, aby człowiek nie czuł się zniewolony w procesie kształtowania się tożsamości, lecz odczuwał wsparcie w procesie powstawania i realizowania swojego potencjału hybrydowego.

Słowa kluczowe: tożsamość; tożsamość hybrydowa; kulturowe pogranicze; edukacja

Wychodzę z założenia, że w polityce edukacyjnej krajów kształtujących społeczeństwa demokratyczne i wielokulturowe powinna być stworzona możliwość wychodzenia poza granice odziedziczonej kultury, przekraczania jej, poznawania i korzystania z innych wartości, wzbogacania się nimi w kształtowanych przestrzeniach życia społecznego, psychicznego, intelektualnego, kulturalnego itp. W kontekście powyższego tezę formułuję następująco: Człowiek w procesie kształtowania się tożsamości nie powinien odczuwać, że jest „zakładnikiem” odziedziczonej kultury, powinien mieć możliwość dokonywania samodzielnych

wyborów tożsamościowych, stworzone warunki i okoliczności do nabywania doświadczeń w interakcjach z Innymi, ludźmi reprezentującymi odmienne kultury. Uważam, że pozwoli to uchronić się od powielania uprzedzeń i negatywnych stereotypów oraz umożliwi niwelowanie tych już funkcjonujących, a także zmniejszy lęki i kształtowaną przez niektóre media kulturę strachu przed obcymi kulturowo. Za niezmiernie istotny problem we współczesnym dyskursie „walki o symbole i symbolami”, wskazań i zaleceń w obszarze pamięci historycznej i języka dumy traktuję odporność na manipulację w kontekście kształtującej się ustawicznie tożsamości kulturowej i kreowanych mitów edukacyjnych.

Założenie i tezę powyższą opieram na konstruktywizmie, teoriach wpływu społecznego, aktywności wewnętrznej podmiotu, transgresyjnym funkcjonowaniu człowieka. Koncentruję się na procesie tożsamościowym, opartym na dialogu poznawczym, negocjacyjnym i motywacyjnym oraz na refleksyjności i ustawicznej kontemplacji (Nikitorowicz 2017a). Istotą tak rozumianego procesu tożsamościowego jest wychodzenie poza zachowawczy sposób bycia i życia, ustawiczne dokonywanie Heideggerowskiego „zapytywania” o wartość i sens oraz odwoływanie się do Platońskiej „sztuki mądrych rozmów”, aby nie pozwolić na dominację aksjologii politycznej i administracyjnej. Zjawisko neutrzymania trwałości odziedziczonego stanu jest wpisane w rozwój człowieka. Gdyby nie istniało, nastąpiłby zanik motywacji do przekraczania granic, a to wiązałoby się z końcem ludzkości (Kozielecki 1987).

Zmienną, która warunkuje hybrydową tożsamość, czyli zmienną niezależną, uczyniłem kulturowe pogranicze, które analizuję od ćwierćwiecza w aspekcie zarówno treści kulturowych powstających w pluralistycznej rzeczywistości (wzorców, wartości, norm i sankcji), reakcji na odmienność kulturową i interakcji z nią, jak i stanu świadomości wobec doświadczeń wielokulturowości. Traktując pogranicze kultur jako przedmiot badań, analizując i wyjaśniając jego istotę i znaczenie, zauważam i wskazuję na skutki, które są efektem funkcjonowania na nim terytorialnie, uczestniczenia w nim i doświadczania go treściowo i świadomościowo (Nikitorowicz 1995).

Wnioski są jednoznaczne – pogranicze kultur mobilizuje do zauważania Innych, reagowania na nich, poznawania ich i interakcji z nimi, uświadomienia sobie własnej niewystarczalności oraz nabywania szacunku wobec własnej kultury dzięki kontaktowi z przedstawicielami innych kultur. Może mieć miejsce izolacja zewnętrzna, pozorne i rzeczywiste funkcjonowanie obok siebie, niemożliwa jest jednak izolacja wewnętrzna, a także mniej lub bardziej symetryczne bądź jednostronne przenikanie wartości, norm, zapożyczanie czy kreowanie nowych wartości, zasad współżycia i współpracy (Nikitorowicz 2000). Na kulturowym pograniczu zawsze miał i ma miejsce wewnętrzny dialog ze sobą, podobny do tego, jaki prowadził w *Małym księciu* autor. Antoine de Saint-Exupéry wyraźnie zwrócił uwagę na problem niewystarczalności; wskazał, że planeta jego wnętrza

nie spowoduje rozwoju, jeżeli na niej pozostanie – nie może koncentrować się tylko na sobie, ponieważ tylko w interakcjach z Innymi można się doskonalić i uczyć odpowiedzialności oraz kształtować nowe wspólnoty i brać za nie odpowiedzialność. Człowiek powinien pielęgnować wartości odziedziczone, nie odrzucać ich i szanować tradycje, konieczne jest jednak nadanie sensu i wartości życiu poprzez doświadczanie innych planet. To właśnie jest moim zdaniem istotą kształtowania się hybrydowej tożsamości w połączeniu z typem więzi, który powstaje w wyniku reakcji na siebie oraz interakcji ze sobą, co oczywiście warunkowane jest występującą odrębnością kulturową (językową, etniczną, obyczajową, religijną, ukształtowanymi postawami wobec Innych, narosłymi uprzedzeniami, stereotypami itp.). Typ więzi jest wynikiem zakresu i stopnia odrębności zachodzącej w styczności przestrzennej i społecznej oraz świadomości odrębności – jej zakresu i poziomu.

Do powstania więzi niezbędna jest styczność przestrzenna, co jest naturalne na terytorialnym pograniczu kultur. Jan Szczepański (1972) zwrócił uwagę, że jest to podstawowy typ więzi. Spostrzegamy innych, uświadamiamy sobie ich obecność, sytuujemy ich w przestrzeni i mamy świadomość, że w tej przestrzeni, w której żyjemy, egzystują także inni ludzie, różniący się od nas. Może to nam przeszkadzać lub pomagać, mieć znaczenie i wartość dla nas i dla nich, kształtować nasze i ich potrzeby oraz rzutować na sposób ich zaspokajania. Uczestnicząc w bezpośrednich i pośrednich kontaktach w miejscu zamieszkania, w pracy czy w grupach pomocowych i towarzyskich, możemy doświadczać wielu odrębności (u ich podstaw może leżeć język, wyznanie, identyfikacja etniczno-narodowościowa, obyczaje, styl bycia i życia, odżywiania, ubierania itp.). Możemy więc wybrać życie obok, w separacji, lub życie razem, kształtując postawy otwartości, wyzwalając pozytywne emocje, niwelując lęki i uprzedzenia poprzez poznawanie się, współpracę, pomoc, wsparcie, współdziałanie. Wzajemne oddziaływania i styczność społeczna mogą tworzyć nowe zasady i wartości współżycia, nowe wzorce wspólnej działalności w wielu dziedzinach życia.

Kulturowe pogranicze może kształtować hybrydową tożsamość językową, etniczno-narodową, obyczajową czy wyznaniową w ramach chrześcijaństwa. Hybrydy nie traktuję jako coś, co jest biologicznie mieszańcem, krzyżówką, lecz podchodzę do niej bardziej prakseologicznie (w kontekście sprawnego, efektywnego działania). W hybrydzie tożsamościowej, tak jak w każdej innej, jest element dominujący oraz drugi, a nawet trzeci, który funkcjonuje jako element wspomagający, można jednak za jego pomocą funkcjonować w różnych okolicznościach i warunkach, w określonej przestrzeni i czasie. Można powiedzieć, że mamy większe możliwości, pozostając/będąc sobą, w kontekście kultury czy kultur odziedziczonych, a także kultury nowej, nabytej w wyniku kontaktu z inną kulturą. Nie ma tu zawłaszczenia naszej kultury rodzimej, potrzeby pozbycia się jej na rzecz innej, dochodzi natomiast do rozbudowywania i nadawania nowej

jakości, umożliwiającej sprawne i efektywne funkcjonowanie w kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych. Może mieć miejsce również równorzędnne funkcjonowanie w dwóch kulturach, przy czym trudno wskazać, która z nich jest dominująca, a która – wspomagająca.

Rozpatrując kategorię tożsamości, stwierdzam, że zawsze jest w niej coś stałego, zakorzeniającego nas. Można odwołać się do walencji kulturowej, czyli poczucia związku z kulturą rodzimą, naszą kulturą etniczną, uznawaną za własną, i zauważyć np. uniwalencję (emocjonalne pierwszeństwo jednej kultury), biwalencję (dwie tożsamości kulturowe, przy czym – jak wskazałem wyżej – trudno określić tę dominującą) czy ambiwalencję i poliwalencję (złożoność, wielorakość) (Kłoskowska 1996). Po przeanalizowaniu wielu życiorysów i autobiografii zauważyłem, że najczęściej wychodzi się od uniwalencji; w dynamice przemian i interakcji, w wyniku ustawicznej aktywności poznawczej, kulturowej, intelektualnej, psychicznej itp., powstaje potrzeba zmian samookreślenia się, następuje przechodzenie do tworzenia osobistych i społecznych interpretacji. Nie znika jednak wartość stała, odziedziczona, zmienia się natomiast wspomaganie pod wpływem nowych sytuacji. Gdy okoliczności są sprzyjające, motywują i aktywizują podmiot do kreowania nowego systemu hybrydowej tożsamości (zwielokrotnionej), z której na kulturowym pograniczu korzysta się często, przechodząc z języka na język, kultywując tradycje jednej i drugiej kultury.

Obowiązkiem edukacji jest sprzyjanie powstaniu takiego systemu tożsamości, w którym jego elementy, pozostając w stosunku do siebie w dynamicznych zależnościach, będą się wspomagać i w miarę potrzeby zastępować. Jak powstaje taki potencjał? Jaką stanowi wartość? Jak przejawia się tego rodzaju sprawność? Jakie problemy osobiste i społeczne powoduje? Ukażę to niżej na przykładzie wybranych biografii osób, które są dowodem na to, że hybrydowa tożsamość może stanowić istotny potencjał osobisty i społeczny, ale też może być poważnym problemem osobistym i grupowym.

Rozpocznę od regionu, który jest mi najbliższy, i od postaci, które są ikonami kulturowego pogranicza północno-wschodniej Polski. Wartościowa poznawczo w kontekście potencjału kulturowego jest tożsamość Sokrata Janowicza, który świadomość bycia Białorusinem uzyskał poprzez doświadczenie zdziwienia, gdy zamieszkał w Białymstoku po przeprowadzce ze swoich rodzinnych Krynek. Zauważył, że są w nim inni ludzie, rozmawiają innym językiem i wyznają inną wiarę niż w jego Krynkach. Mógł, jak wskazywał, tak jak większość przybyszów ze wsi pozbyć się wiejskości i chłopskości, mógł udawać „polskiego pana”. Nie zrobił tego, ponieważ nie chciał być „powierzchnym” Polakiem. Jednak gdyby nie polskość, nie uświadomiłby sobie białoruskości. Z jego życiorysu wy-

nika, że pomogła mu praca w tygodniku „Niwa”. Nie kultywował swojej kultury, nie lubił jej i nie miał pojęcia o białoruskiej literaturze narodowej. Nie chciał i nie mógł się maskować, podjął więc trud nadawania wartości językowi białoruskiemu jako pisarz i poeta, wspomagając się językiem polskim. Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Leon Tarasewicz, znany malarz pochodzący ze wsi Waliby w województwie podlaskim, wsi o rodowodzie białoruskim, także często posługuje się językiem białoruskim, odziedziczonym po przodkach. W sporze o to, kto jest kim i jakim powinien być, w pierwszej kolejności uznaje i akceptuje odziedziczony kapitał kulturowy. Innym daje do zrozumienia, że posiada większy potencjał kulturowy, większe możliwości. Zwraca uwagę, że człowiek wzbogacony o inną kulturę może odczuwać zadowolenie i spełnienie. Nie jest skazany na poczucie wstydu, lecz ma możliwość szczylenia się dodatkową wartością, wzbogacającą jego potencjał i kapitał kulturowy.

Sądzę, że dobrym przykładem propagowania idei tożsamości hybrydowej jako wartości dodanej był Ludwik Zamenhof. Dążył on do takiej konstrukcji świata, w którym każdy naród znajdzie miejsce wśród innych narodów, bez konieczności rezygnowania z własnej tożsamości (Nikitorowicz 2017b, s. 18). Lata dzieciństwa, konflikty, międzyetniczna nienawiść, problemy grup mniejszościowych utkwily mu tak w pamięci, że szukał dróg ich rozwiązania. Żył w epoce wielkich imperiów, w której odradzały się i rozdziły narody, a Żydzi – podzieleni językami, zwyczajami, rozdarci między asymilacją a syjonizmem – podejmowali próby zdefiniowania siebie i swojego narodu w nowej rzeczywistości. Bogaty, w kontekście tożsamości hybrydowej, jest również życiorys urodzonego w Białymstoku Samuela Pisara, uratowanego z białostockiego getta, człowieka nauki, polityki, dyplomacji i biznesu. W książce *Z krwi i nadziei* mamy jednocześnie trzy życiorysy, obejmujące okres tragicznego dzieciństwa i Holocaustu, okres cudownego ocalenia, odnajdywania własnej tożsamości i powrotu do człowieczeństwa oraz okres niezwyklej kariery prawnika. Dokonując refleksji nad tym, kim jest, napisał: „Myślę po angielsku, Kocham się po francusku, śpiewam po rosyjsku, żalę się po żydowsku, przeklinam po niemiecku, płaczę po polsku i modlę się po hebrajsku” (Pisar 1992). Dysponuje więc zdecydowanie większą liczbą określeń siebie w porównaniu do np. Aloszy Awdiejewa. Żartując, podkreślił, że z rana czuje się Polakiem, ale jak udaje się do miasta na zakupy, to odzywa się w nim Żyd, wieczorem natomiast, kiedy sięga po kieliszek, odzywa się w nim „ruski”. Istotną jednak jest dokonana przez Awdiejewa refleksja, którą można odnieść do wyżej przedstawionej tożsamości Janowicza. Wskazuje on, że już od 40 lat mieszka w Polsce, i zadaje pytanie: „Ale czy mogę czuć się Polakiem, czy nim jestem?”. Zawsze istotny będzie problem poczucia czy świadomości bycia oraz kwalifikowania przez Innych, lęków związanych ze stygmatyzowaniem, przyzwalaniem na bycie hybrydą lub negowaniem jej istoty i wartości.

Wartościowa w kontekście powyższego jest autobiografia Piotra Lachmanna, który – wypędzony w 1945 r. z Gliwic – nie dał się „wypędzić z języka”. Spotkanie z językiem polskim powoliło na wyzwolenie jego twórczości i ukształtowanie w nim poety. Ten język, jako element kultury, funkcjonował w nim w kontekście społeczno-politycznym, w czasie i przestrzeni. Pisze o języku niemieckim jako zepchniętym do podziemia po II wojnie światowej, o maskowaniu się, jakby nigdy nie był Niemcem. Wskazuje, że ten język utajony, język trzymany pod językiem, wzbraniał mu wypowiedzianie pewnych jakby nieswoich słów, np. „Ojczyzna”, „Vaterland” czy „swój” (Lachmann 1999, s. 27). W tych przemianach szkoła łagodziła pozbywanie się niemieckości śląskich Niemców. Język polski uczynił z niego poetę, pisarza, tłumacza. Książka *Wywołane z pamięci* stanowi zapis nieustannego wewnętrznego dyskursu; zapis, który dotyczy dystansu do obu narodów. W opisie zwraca uwagę na stereotypy, które potwierdza, kwestionuje, weryfikuje. Bada właściwości niemieckości i polskości na sobie samym, pytając, ile jest w nim Niemca, a ile Polaka. Niemieckość to zdyscyplinowanie i posłuszeństwo, karność, umiłowanie porządku. Niemcy są nadaktywni, nadczynni jako naród, zatroskani o wszystko, Polacy zaś są lekkomyślni, nonszalancy, beztroscy, hedonistyczni, mają żywiołowy stosunek do życia i używek, są snobistyczni, bezkrytycznie gonią za nowościami, charakterystyczny jest dla nich nieporządek, który – jak zauważa Lachmann – wiąże się ze zdolnością do improwizacji. Pisarz podkreśla, że niemieckie ślepe posłuszeństwo i perfekcjonizm w wykonywaniu obowiązków doprowadziły do tragizmu wojny. Przyjmuje przy tym postawę wsłuchującego się w głos obu stron, gdyż nie chce zamknąć się w swoim wyobrażeniu świata i wierzyć w jedne racje. Jak wspomina, w jego rodzinie kobiety generalnie były katoliczkami, a mężczyźni – ewangelikami, dlatego został ochrzczony w kościele ewangelickim, a gdy ojciec zaginał na froncie wschodnim, ochrzczono go w kościele.

Wskazując na wielość kultur w jednym człowieku w kontekście ich wartości i powstających dylematów tożsamościowych, pragnę zwrócić uwagę na funkcjonowanie Lachmanna w dwóch kodach kulturowych. Jak stwierdził, robił wszystko, co było w jego mocy (językowej), aby nikt nie nazwał go Szwabem. Przyjaźnił się z Adamem (Żydem) i „krył się za plecami sztandarowej ofermi klasy”, nad którymi znęcali się inni koledzy z klasy. Po latach Adam mu powiedział, że przyjaźnił się z nim, bo on jeden go nie bił.

Z mojego punktu widzenia Adam był „najczystszy” (choć z pewnością nie rasowo...), najszerszym ze wszystkich spotkanych w Polsce Polaków. Ja dzięki istnieniu Adama w klasie i jego bliskości nie byłem nigdy bity ani nazywany Szwabem – istotne – był ktoś na kim się skupiono – Żyd bardziej obcy niż Szwab. (Lachmann 1999, s. 101)

Co znamienne, nauczycielką języka polskiego była polska Żydówka, która w ocenie Lachmanna stanowiła wzór polskości, była „najczystsza” Polką. Bała się

jednak ustawicznie odtrącenia przez narodowych fundamentalistów, którzy wykluczali ją z jej jedynej ojczyzny. Ponadto wskazuje, że z punktu widzenia eseju Jana Józefa Lipskiego i preferowanej wizji ojczyzny i patriotyzmu zarówno nauczycielka, jak i Adam byli wzorcowymi Polakami, szczerze kochającymi, adorującymi język, kulturę, literaturę, troszczącymi się o los społeczeństwa, z którym czuli się związani. W tym kontekście powstaje wiele pytań, m.in. następujące: Czy europeizacja pójdzie w kierunku akceptowania takich „krzyżkowych” modeli czy też nastąpi zawężenie pól narodowościowych w ramach walki konkurencyjnej między poszczególnymi nacjami? Czy dwudzielność słów „patriotyzm” i „ojczyzna”, jaka leży u podstaw eseju Lipskiego, pogłębi się na korzyść jakiejś bardziej otwartej formuły lub zniknie kiedyś również w Polsce? (Lachmann 1999, s. 254)

Na podobne problemy tożsamości hybrydowej można wskazać, analizując życiorys Wojciecha Korfantego. Można powiedzieć, że jego tożsamość hybrydowa kształtowała się w opozycji do polskiej i niemieckiej. Należy odnotować, że w każdym pokoleniu Ślązacy dokonywali zmiany deklaracji narodowej z polskiej na niemiecką i odwrotnie, podobnie jak Mazurzy. Korfanty urodził się w górniczej rodzinie w typowym dla Górnego Śląska środowisku dwujęzycznym, indyferentnym narodowo. W latach gimnazjalnych słabo znał język polski. Michał Smolorz podkreśla: „»Pana Tadeusza« przeczytał z trudem i z pomocą niemiecko-polskiego słownika, niejako z przekory, zachęcony antypolską propagandą. Drugie zderzenie z hagiografią dotyczy wyrzucenia go w 1895 roku z katowickiego gimnazjum, jakoby za propagowanie polskości” (Smolorz 2009, s. 56). Z jednej strony uczestniczył i reprezentował w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX w. Górny Śląsk w niemieckim parlamencie, z drugiej zaś miał swoją wizję Śląska w Polsce i podejmował próby jej realizacji w odradzającym się państwie polskim. Jego wizja Kresów Zachodnich, osadzona na zachodnioeuropejskim parlamentarystycznym, zderzyła się i przegrała z wizją Polski Kresów Wschodnich, która powstała na bazie mitologii romantycznej. Warto dodać, że uwypukla się jego zasługi w powstaniu wielkopolskim oraz wielkie dokonania w powstaniach śląskich i przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, ale też oskarżenia pod jego adresem formułowane przez polskie władze, uwięzienie w twierdzy brzeskiej, represje, oskarżenia o zdradę narodu itp. Dopiero po 1989 r. oddano mu cześć i honor, pośmiertnie podkreślając zasługi dla Polski, o czym świadczy przyznanie najwyższego odznaczenia – Orderu Orła Białego.

Uważam, że w kształtujących się obecnie społeczeństwach wielokulturowych powinniśmy być przygotowani nie tylko do zauważania zdefiniowanych i tradycyjnych różnic, lecz także do uznawania i rozumienia nowych, zmiennych, dynamicznych tożsamości hybrydowych, aby nie popełniać takich błędów, jak np. w przypadku Korfantego. Problemem był i zdaje się w dalszym ciągu być radykalizm aspiracji biorący się z niewiedzy, kreowanych mitów, uśpionych kompleksów, więzi wykluczających kogoś ze społeczności. Z tego powodu polity-

ka edukacyjna staje obecnie przed poważnym wyzwaniem nauczania o Innym, odmiennym, różniącym się, niejednorodnym, wielokulturowym, hybrydowym. Istotą jest aktywne uczestnictwo w kulturze własnej i prowadzenie ustawicznego dialogu z reprezentantami innych kultur w kontekście odpowiedzialności za kreowanie pokoju, poczucia współuczestnictwa w tym procesie. Wzajemne uznanie i wyrażanie szacunku kreuje wzory komunikacji społecznej, poprzez które dokonuje się wielokierunkowy transfer treści kultury, zasad, wzorów i wartości. Od wielu lat promuję heterologię jako ideę, zasadę i postawę współczesnego człowieka.

Pragnę zwrócić uwagę jeszcze na tożsamość hybrydową, która powoduje doświadczanie wyobcowania i izolacji. Na przykład Janusz Korczak, wierząc w przyjaźń i pokój między narodami, wyznaniem i rasami, czując się jednocześnie Żydem i Polakiem, doświadczał wykluczenia ze wspólnoty narodowej przez rasizm endecki, któremu przeciwstawiał się m.in. Czesław Miłosz. Korczak zawsze myślał o sobie w kontekście dwóch kultur, niezmiennie podkreślał podwójną tożsamość. Należy zauważyć dumę i zarazem zakłopotanie Polski z Korczaka, a także Zamenhofa. Sądzę, że z biografii tych i wielu innych osób możemy się uczyć tego, jak być Żydem i Polakiem, Białorusinem i Polakiem, Niemcem i Polakiem itd. Korczak, urodzony w polonizującej się żydowskiej rodzinie Goldszmitów, myślał i pisał po polsku, podpisywał się pseudonimem – Korczak, lecz nie wyrzekł się swojej żydowskości i ją wręcz cenił. Żydowskie dzieci w Domu Sierot były wychowywane w duchu podwojonej tożsamości – uczyły się języka polskiego i żydowskiego, historii, kultury i tradycji obu narodów, tolerancji do odrębności oraz poczucia, że Polska jest ich Ojczyzną. Za takie podwojone myślenie nie lubili go ani „prawdziwi Polacy”, ani syjoniści, ani Żydzi ortodoksyjni, ani asymilatorzy. Czy to zjawisko nie trwa do dnia dzisiejszego? Dlaczego tak trudno żyć, być sobą, gdy nie mieścimy się w żadnych ideologicznych schematach?

Wspomniany wyżej Miłosz w swoich zwierzeniach na temat poszukiwania ojczyzny podkreślił:

(...) ja bardzo chętnie uważam się za obywatela Wielkiego Księstwa, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że nie da się go wskrziesić... Z mojej strony więc jest to tylko podkreślenie tradycji Wielkiego Księstwa, próba przywołania świadomości, która jest inna niż świadomość tak zwanych czystych Polaków, czy też czystych Litwinów. Mój profesor, Wiktor Sukiennicki, uważał siebie za Litwina o kulturze polskiej, ale takich „zwierząt” już nie ma. Ja wielokrotnie mówiłem o tym, że żaden ze mnie Litwin, skoro po polsku piszę. Natomiast gdybym chciał badać swoje korzenie, to jest jasne, że muzyka litewska na przykład jest dla mnie dziesięciokrotnie bliższa niż polska, ponieważ jest to muzyka, myślę o pieśni ludowej, którą słyszałem w dzieciństwie. (Czyżewski 1993, s. 14)

Miłosz urodził się jako poddany carskiej Rosji, gdy Polski i Litwy nie było na mapie Europy. Zawsze przyznawał się do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym żyli ludzie różnych narodowości i wyznań. Był w konflikcie z endecką konserwatywną Polską za jej stosunek do mniejszości i agresywny klerykalizm. Przeciwstawiał się narodowej megalomanii, zmagął się z narodowo-konserwatywnym nurtem Kościoła. Podkreślał, że jego ojczyzną jest język – język polski. Można powiedzieć, że Miłosz to obywatel świata. Na Litwie są środowiska, które uważają go za poetę litewskiego piszącego po polsku, a w USA jest uważany za jednego z najwybitniejszych poetów amerykańskich. W Krasnogrudzie, gdzie mieszkała rodzina matki Miłosza, w setną rocznicę urodzin poety otwarto Międzynarodowe Centrum Dialogu. Służy ono działalności międzykulturowej, idei budowania mostów, niwelowania dogmatów, stereotypów, otwierania umysłów itp. Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach oraz Międzynarodowe Centrum Dialogu w Krasnogrudzie prowadzą działania edukacyjne w zakresie szeroko rozumianej tolerancji, wypracowując nowatorskie formy poznawania historii i kultury sąsiadów. Zajęcia edukacyjne dostosowane są do wieku, poczynając od dzieci w wieku przedszkolnym, przez uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i średnich, a kończąc na stażach studenckich i współpracy z Uniwersytetem III Wieku. Uważam, że realizują oni w praktyce idee heterologii i neokosmopolityzmu, promując kultury pogranicza na różnych kontynentach globu ziemskiego oraz ukazując możliwości i przykłady współistnienia, zrozumienia i współpracy odmiennych kultur. Jest to twórcze centrum praktyk międzykulturowych, opartych na nowatorskich programach artystyczno-edukacyjnych; to centrum działające w historycznym pograniczu kultur – w miasteczku zamieszkałym obecnie przez Litwinów, Rosjan-staroobrzędowców i Polaków, na pograniczu polsko-litewskim, w wielokulturowym regionie, w którym żyją także Białorusini, Ukraińcy, Romowie, Tatarzy, ale i prawosławni, protestanci, muzułmanie i katolicy. Ponadto przybywają do niego w ostatnim okresie imigranci: Czeccy, Ormianie, Ukraińcy, Rosjanie i ludzie innych narodowości.

Moim zdaniem zjawisko hybrydowej tożsamości było i jest potencjałem człowieka, ale stanowi też poważny problem osobisty i grupowy. Jak zauważa Nina Taylor-Terlecka, Marc Szeftel w swoim dzienniku-autobiografii zastanawiał się: „Kim więc jestem? Żydem? Rosjaninem? Polakiem? Belgiem? Francuzem? Amerykaninem? Albo po prostu człowiekiem? Czasem mnie boli, że w niczym nie jestem całkowicie »autentyczny«: lepiej by było należeć do jednej kultury, ale należeć całym sobą” (Taylor-Terlecka 2016, s. 164). Autorka podaje, że Szeftel nigdy nie rozstrzygnął zagadki własnego „ja”, swej przynależności państwowej, obywatelskiej, etnicznej, narodowej, wyznaniowej, kulturowej. Nie miał na to jednoznacznej odpowiedzi. Świadom swego pochodzenia, wciąż się oddalał od swoich żydowskich korzeni. Podobne dylematy przeżywał Imre Kertész, niedawno zmarły węgierski noblista literacki, autor *Losu utraconego* oraz *Ostatniej*

gospody. Pisał, że wszystko, co stworzył, powstało nie tylko wbrew wszystkiemu, lecz także na przekór wszystkim. Zawsze pracował w taki sposób, jakby miał dokonać zamachu. Kertesz był ofiarą antysemityzmu węgierskich strzałokrzyżowców, realizujących „ostateczne rozwiązanie” żydowskie. Była to antysemicka formacja, na sumieniu której leży organizowanie transportów Żydów do obozów. Obecnie grupy nacjonalistyczne na Węgrzech odwołują się do nich i ich czczą. Jako piętnastoletni chłopak Kertesz znalazł się w obozie w Auschwitz, nie czując się Żydem i nie znając języka jidysz. Uważał się za Węgra, w tramwaju jednak został aresztowany jako Żyd przez węgierskiego żandarma. Został psychicznie zniszczony przez obóz i nie chciał, nie pragnął się wyleczyć; zadawał sobie cierpienie po to, aby pamiętać.

W pracy edukacyjnej, wychowawczej i socjalnej istotne jest, aby osoby, które reprezentują hybrydową tożsamość, nie odczuwały marginalizacji. Obowiązkiem, z edukacyjnego punktu widzenia, jest wspieranie powstawania hybrydowego potencjału i zwielokrotnionego kapitału kulturowego, wskazywanie na możliwości i kształtowanie zdolności negocjacyjnych, mediacyjnych i motywacyjnych w pracy (np. z migrantami i uchodźcami w celu przezwyciężenia narastającego „kryzysu migracyjnego”) (Kromolicka, Linka 2018). Ważne jest to, by nie następowało zawężanie pól narodowościowych oraz rozbudowywanie stereotypów i uprzedzeń w ramach walki Nasz – Wasz czy My – Oni między poszczególnymi nacjami, jak również dowodzenie, kto jest kim, kto jest czyj. Należy ustawicznie podejmować refleksję nad tym, dlaczego i w jakim celu przenosi się narodowościowe aspiracje z przeszłości do współczesności (czy Mikołaj Kopernik był Niemcem czy Polakiem; podobnie Adam Mickiewicz, Stanisław Moniuszko, Tadeusz Kościuszko, Eliza Orzeszkowa, Czesław Miłosz, Jerzy Giedroyc, Ludwik Zamenhof, Janusz Korczak, Karol Szymanowski itd.). W dzisiejszym świecie trzeba zwracać uwagę na kosmos wewnątrz człowieka, wielozakresowość i wielowymiarowość jego tożsamości (Nikitorowicz 2017a).

Uważam, że gdy człowiek nie czuje się zniewolony, gdy może się dziwić, pytać dlaczego, prowadzić otwarty dialog z innymi, nie ma problemu być hybrydą. Tożsamość hybrydowa powstaje w procesie kształtowania świadomości, efektem którego jest otwarcie tożsamościowe w postaci:

- stanu umysłu, który nie dzieli narodów czy religii na złe i dobre, lecz postrzega ludzi różnie enkulturowanych i edukowanych,
- motywacji do ustawicznych interakcji, wynikających ze świadomości przynależności do dwóch lub większej liczby kultur,
- potrzeby doświadczenia więzi i poczucia wspólnoty, dopuszczających Innych z jednoczesną niwelacją ich wykluczania i marginalizacji,

- więzi integrujących poprzez dialog poznawczy, negocjacyjny i motywacyjny, więzi kreujących dialog jako imperatyw rozwoju i kształtowania światowego pokoju.

Istotne jest więc to, jak będzie się kształtował stan umysłu, jaka będzie częstotliwość wymiany doświadczeń, jaki rodzaj interakcji i jaki typ więzi będą mieć miejsce. Powyższe zawsze będzie związane z tym, jak inne kultury postrzega grupa większościowa (rządzająca, dominująca), jaką przestrzeń pozostawia dla reprezentowania odmienności etnicznej, religijnej, obyczajowej itd. Niezmiernie ważne jest to, czy i w jakim zakresie i stopniu stosuje grę pozorów otwartości na różnorodność, czy formalnie zapisuje i realizuje zasadę tolerancji oraz daje przyzwolenie na reprezentowanie odmienności, czy autentycznie ma to miejsce, czy dominuje podejrzliwość czy zaufanie, manipulowanie innością czy szczylenie się nią itp. Przykładem może być funkcjonująca od 10 lat Filia Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie. Prowadziłem przez dwa lata (2005–2007) bardzo trudne rozmowy dotyczące jej powołania. Przez pierwsze lata jej funkcjonowania mieliśmy poważne problemy z jej utrzymaniem. Obecnie bracia Litwini wskazują na nią jako przykład dobrej współpracy, otwarcia Litwy na potrzeby obywateli utożsamiających się historycznie z narodowością polską. Wskazują na tolerancję i uznanie odrębności językowej i kulturowej itd. Można więc założyć, że jest to pozytywny przykład efektu pogranicza kultur, nabywania szacunku do kultuwowania odrębności kulturowej i umożliwienie jej realizacji. Obecnie studenci Filii Uniwersytetu w Białymstoku są uznawani i na równi traktowani z innymi, otwarcie przedstawiają swoje potrzeby, realizując się jednocześnie w dwóch wspólnotach i kulturach (litewskiej i polskiej). Sytuacja ta świadczy o aktualności słów Konfucjusza: Szanuj siebie, a Inni obdarzą Cię szacunkiem.

BIBLIOGRAFIA

- Czyżewski, K. (1993). Poszukiwanie Ojczyzny – rozmowa z Czesławem Miłoszem. *Krasnogruda*, (1), 11–16.
- Kłoskowska, A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- Kozielecki, J. (1987). *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Warszawa: PWN.
- Kromolicka, B., Linka, A. (red.). (2018). *Służby społeczne w pracy z uchodźcami na pograniczu polsko-niemieckim*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Lachmann, P. (1999). *Wywołane z pamięci*. Olsztyn: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”.
- Nikitorowicz, J. (1995). *Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa*. Białystok: Trans Humana.
- Nikitorowicz, J. (2000). *Młodzież pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*. Białystok: Trans Humana.

- Nikitorowicz, J. (2017a). *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Nikitorowicz, J. (2017b). Tożsamościowe skutki wielokulturowości. Wielość kultur w jednym człowieku czy ekstremizm i separatyzm kulturowy? *Lubelski Rocznik Pedagogiczny*, 36(3), 13–24.
DOI: <http://dx.doi.org/10.17951/lrp.2017.36.3.13>.
- Pisar, S. (1992). *Z krwi i nadziei*. Białystok: Reklamowo-Wydawnicza Agencja Dziennikarzy.
- Smolorz, M. (2009). Nieświęty śląski święty. *Polityka*, (33), 56–58.
- Szczepański, J. (1972). *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
- Taylor-Terlecka, N. (2016). Rusycysta i jego cztery kultury. W: G. Czerwiński, J. Ławski (red.), *Żydzi wschodniej Polski* (Ser. 4: *Uczni żydowscy*; s. 163–184). Białystok: Wydawnictwo Alter Studio.

SUMMARY

The study attempts to justify the thesis that concerns the need for education policy to create a possibility of independent identity choices. It was pointed out that the cultural borderland, in a natural way, enables the creation of a hybrid identity which is human potential but also raises personal and group problems. In addition, authorities and significant people were presented (among others Sokrat Janowicz, Ludwik Zamenhof, Samuel Pisar, Janusz Korczak, Piotr Lachmann, Wojciech Korfanty, Czesław Miłosz), indicating the formation and representation of a hybrid identity by them. The author drew attention to the conditions that should be assured, for activities that should be undertaken by education, so that man would not feel enslaved in the process of shaping identity, but felt support in the process of creating and realizing his hybrid potential.

Keywords: identity; hybrid identity; cultural borderland; education